Rok V. Nr. 94

25gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 14/15 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 60.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

„Potwierdzenie kapitulacji Anglji wobec żądań Moskwy".

Anglo-amerykańska polityka toruje drogę bolszewizmowi na kontynencie Europy.

Berlin, 13 sierpnia. **W niemieckich kołach politycznych zwrócono szczególną uwagę na następującą enuncjację „New York Herald Tribune":**

„Ani przyszłość sąsiedzkich państw bałtyckich i środkowo-europejskich, ani też pogłoski, jakoby Ameryka i Anglja zawrzeć miały kompromis z żywiołami reakcyjnemi na Zachodzie, nie może być przyczyną poważnego sporu. Amerykanie nie mają najmniejszego choćby zamiaru przelewać krew w obronie mglistych pretensyj narodowościowych".

Jak twierdzą w Berlinie, dziennik amerykański ma na myśli pretensje rządu polskiego oraz innych rządów emigracyjnych, które były zdania, że ich niezależność, wolność i niepodległość zostały zagwarantowane deklaracją atlantycką. Jeżeli przy tej okazji wzmaga się w prasie anglosaskiej kampanja za korekturą deklaracji atlantyckiej z tendencją, iż ten dokument żadną miarą nie może być objektem sporu między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Związkiem Sowietów, to według opinji niemieckiej **należy ze słusznością dopatrywać się w nim wstępu do likwidacji dawnej tezy angielskiej,** która poprzednio przewidywała utworzenie specjalnej sfery wpływów angielskich w Europie wschodniej i południowo-wschodniej.

W Berlinie uważają, że teza ta ulegnie rewizji na korzyść Sowietów. „New York Herald Tribune" ogłasza do pewnego stopnia ostateczną ocenę anglo-amerykańskiej polityki w odniesieniu do Europy, która toruje drogę bolszewizmowi na kontynencie. Jak w Berlinie z naciskiem wskazują, **dyskusja na temat nieporozumień, panujących między Związkiem Sowietów a Anglją z jednej, oraz Stanami Zjednoczonemi z drugiej strony,** jaka ostatnio rozgorzała, **zdaje się zmierzać** — jak to wynika z ostatnich informacyj — **do całkowitej kapitulacji Anglji i Stanów Zjednoczonych w obliczu sowieckich żądań i aspiracyj.** W Berlinie panuje przekonanie, iż kompleks tych zagadnień odegra znaczną rolę w konferencjach, jakie odbędą Churchill z Rooseveltem.

Jak patrzy Moskwa na swoich sojuszników?

Kowno, 13 sierpnia. **„Litewskie Archiwum" w jednym ze swych ostatnich zeszytów publikuje szczegóły rozmowy pisarza litewskiego Dovydenasa, jaką tenże odbył w marcu 1941 r. z pewnym majorem sowieckiej armji okupacyjnej.**

Wynurzenia, poczynione w toku tej rozmowy, przez oficera sowieckiego, znanego ze swych dobrych informacyj, świadczą nietylko o zamiarze napadnięcia z tyłu na Niemcy w momencie, który rządowi moskiewskiemu wyda się korzystnym, ale także o nastawieniu Kremla wobec swoich dzisiejszych sojuszników. I tak np. major sowiecki oświadczył na ten temat, że **Anglja na swem olbrzymiem terytorjum wykazuje dwa śmiertelnie czułe miejsca, mianowicie Indje i Południową Afrykę. Ponadto oświadczył on, że sama Anglja w tej samej chwili, kiedy stanie się sprzymierzeńcem Związku Sowieckiego, stanie otworem dla komunizmu.**

„Anglja jako nasz sojusznik — mówił dalej dosłownie major sowiecki — będzie zmuszona chcąc czy nie chcąc, utrzymywać przyjazne stosunki ze Związkiem Sowieckim i wyrażać się o nas w przychylnym tonie. Będzie to dla nas wielkim atutem, będzie to sto razy większą pomocą, niż materjały, jakie Anglja będzie w stanie nam dostarczyć ze swych fabryk broni. **W rozstrzygającej godzinie będziemy już umieli wykorzystać siłę naszych sojuszników.** Ostatnie minuty przed końcem wojny i pierwsze minuty po zawarciu pokoju będą należały do nas.

Pozatem nie jesteśmy bynajmniej wytresowanemi papugami rewolucji lub jakiemiś demokratami. Jeżeli okaże się potrzeba krwi — to niech będzie krew. Jeżeli potrzebne jest zniszczenie — niech będzie zniszczenie. **Jeżeli ktoś sądzi, że rewolucję światową przeprowadzi się bez użycia broni, to ten nie zna historji komunistów i bolszewików.** Nie komintern i nie partja komunistyczna stworzą światowy bolszewizm. Tworzyć go będą czołgi i piechota. Nie wierzymy ani w robotników, ani w stan średni w innych krajach. Przemoc i tylko przemoc musi nam torować drogę — zakończył major sowiecki.

Rekonsekracja 160 kościołów i cerkwi.

Psków, 13 sierpnia. Dzięki poparciu niemieckich władz wojskowych w północnym rejonie oswobodzonych terenów sowieckich oddano 160 Domów Bożych ich przeznaczeniu. W wielu wypadkach prowadzi się roboty renowacyjne. W liczbie Domów Bożych, które przekazano właściwemu ich przeznaczeniu, znajduje się również słynna stara katedra w Pskowie. W okresie panowania bolszewików lwia część kościołów i cerkwi była przeznaczona na spichrze, garaże samochodowe, kina itp. Na skutek działań wojennych ucierpiało wiele z pośród tych świątyń.

Bonnefoy generalnym dyrektorem agencji OFI.

Vichy, 13 sierpnia. Na podstawie rozporządzenia, ogłoszonego w dzienniku urzędowym, generalny sekretarz w ministerstwie informacyj Bonnefoy mianowany został generalnym dyrektorem francuskiej agencji informacyjnej OFI, przyczem pozostaje on na swem pierwszem stanowisku.

Bezskuteczny atak na niemiecki konwój.

Berlin, 13 sierpnia. W środę wieczorem zaatakowały opodal wybrzeży norweskich angielskie samoloty torpedowe niemiecki transport konwojowany. Zrzucone z samolotów torpedy spadły wprawdzie w niewielkiej odległości od statków, jednakże eksplodowały na wybrzeżu. Zestrzelono jeden z samolotów.

Walki powietrzne nad zatoką Biskajską.

Berlin, 13 sierpnia. Niemieckie samoloty dalekobieżne zestrzeliły w dniu 11 sierpnia nad zatoką Biskajską po zaciętej walce powietrznej jeden hydroplan i jeden bombowiec. Obydwa samoloty w płomieniach runęły do morza i zatonęły natychmiast. Z pośród załóg nikt nie zdołał się uratować.

Konferencja japońskiego ministra spraw zagranicznych.

Tokio, 13 sierpnia. W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Szigemitsu odbył — jak podaje Domei — w swej urzędowej siedzibie rozmowę z ambasadorem niemieckim i włoskim. Tematem rozmów miały być zagadnienia, związane ze wspólnem prowadzeniem wojny mocarstw Paktu Trzech.

Klęska wyborcza kanadyjskiego premjera.

Sztokholm, 13 sierpnia. „Stockholms Tidningen" donosi z Nowego Jorku, że kanadyjski premjer Mackenzie King poniósł niespodziewanie porażkę przy wyborach uzupełniających, które odbyły się w przeszły wtorek. Przy wyborach przepadli wszyscy kandydaci rządu w liczbie czterech. Przed dwoma tygodniami partja liberalna Mackenzie Kinga na 90 miejsc utraciła 60 w parlamencie Ontario.

Nieobecność Stalina na konferencji Roosevelt — Churchill rozczarowała Anglję.

Genewa, 13 sierpnia. **W wynurzeniach prasy londyńskiej przebija niewątpliwe rozczarowanie z powodu nieobecności Stalina lub chociażby jakiegoś reprezentanta bolszewików na konferencjach, które odbyć się mają w czasie spotkania Roosevelta z Churchillem.**

„Daily Mail" podkreśla, iż powody, dla jakich Stalin nie zjawia się na obecnej konferencji, są prawdopodobnie te same, jak i swego czasu wysuwano w związku z konferencją w Casablance, w której Stalin również nie brał udziału. „Daily Telegraph" pisze, iż każdy niewątpliwie podzieli ubolewanie Roosevelta, jeżeli Stalin uważał będzie za rzecz niemożliwa wzięcie udziału w jednej z obecnych konferencyj.

„New Chronicle" podkreśla, iż bez współpracy bolszewików nie można traktować opracowania planów wojskowych jako wystarczające. Zresztą w państwach angloameryk. ugruntowuje się pogląd, iż ściślejsza współpraca między demokracjami zachodniemi i Unją Sowiecką jest niezbędnie konieczna. Brak jednolitej polityki mógłby ewentualnie po wojnie wywrzeć bardzo niekorzystne skutki. **Bolszewicy są niezadowoleni z wysiłków, jakie aljanci ponoszą w imię wspólnej walki.** „Times" podaje, iż jest rzeczą „trudną" prowadzenie jakichkolwiek obszerniejszych dyskusyj politycznych na temat dalszego przebiegu akcji aljantów w razie odmowy współudziału przez Unję Sowiecką.

Zarządzenia obrony przeciwlotniczej w Hiszpanji.

Madryt, 13 sierpnia. Na zarządzenie rządu hiszpańskiego, przy nowych budowlach, obejmujących ponad 2 piętra wzwyż, jakoteż i przy przebudowie obowiązuje obecnie urządzenie schronów i to w obrębie pewnego promienia w każdem mieście, który ustala władza.

Bezterminowe odroczenie.

Madryt, 13 sierpnia. Wojenne biuro informacyjne Stanów Zjednoczonych opublikowało, jak donoszą z Waszyngtonu, notę, w myśl której odroczono bez podania terminu miesięczne komunikaty w sprawie operacyj, mających na celu zwalczanie łodzi podwodnych. Odroczenie to jak w dalszym ciągu zaznaczono w nocie, uzgodnione zostało między Rooseveltem i Churchillem.



Czołgi oczekują na sygnał, aby ruszyć na nieprzyjaciela.



Cały prawie obszar Dońca zasiany jest rozwalonemi domami i zniszczonemi czołgami.

„Walka zapaśnicza broni technicznej".

Berlin, 13 sierpnia. Wielka sowiecka ofensywa letnia — tak czytamy w niemieckim komentarzu do walk na Wschodzie i na Sycylji — nie zdołała się dotychczas rozwinąć do rozmiarów wielkiej operacji, obejmującej znaczne przestrzenie. Raczej z każdym dniem zaznacza się coraz wyraźniej zjawisko, iż przerodziła się ona w walkę zapaśniczą broni technicznej.

W szczególności odnosi się to do punktów ciężkości sowieckich operacyj ofensywnych, mianowicie rejonu na południe od Biełgorodu i na południe od Wjaźmy. Bolszewicy w dalszym ciągu rzucają do walki, szczególnie w rejonie Wjaźmy niesłychaną mnogość technicznych środków bojowych, którym towarzyszą stosunkowo słabe siły piechoty. Wywiad powietrzny stwierdził jednak, że faktu tego nie należy sobie tłumaczyć jako definitywnej rezygnacji przeciwnika z utrzymania w dalszym ciągu nacisku piechoty. Na jego pozafrontowych obszarach stoją bowiem w pogotowiu formacje ziemne, czekając na użycie jako rezerwy.

W obecnej chwili jednak walka ogranicza się niemal do akcyj czołgów, artylerji i lotnictwa. W tym zakresie niemiecki „Tygrys" nietylko równoważy się z sowieckim „T 34", ale nadto jego lepsze opancerzenie, siła ognia i zwrotność dają mu zawsze przewagę nad sowieckim kolosem stalowym. Przedewszystkiem jednak świetnie spisuje się t. zw. „miotacz sztucznej mgły", który neutralizuje występujące masowo „organki Stalina". W powietrzu panują niemieckie maszyny „Messerschmidt" i „Focke-Wulf", przeciwko którym bolszewicy nie mają równorzędnego typu. Na wszystkich terenach bojowych jakość broni niemieckiej wykazuje przewagę nad ilością strony przeciwnej.

Podczas kiedy walki w rejonie Biełgorodu w ciągu środy przybrały w dalszym ciągu na gwałtowności, atak sowiecki w rejonie Orła rozproszkował się. W każdym razie takie wrażenie odnosi się, czyniąc porównanie z siłą naporu sowieckiego w ciągu ostatnich tygodni. W każdym razie jednak także i w tym rejonie należy się liczyć z ponownym atakiem bolszewików w wielkim stylu. Wskazują na to różne oznaki. Niewzruszoną postawę wykazują również formacje obronne na Sycylji. Rozbice silniejszej próby wysadzenia wojsk aljanckich na zachód od Cap Orlando można uważać jako dowód energji, z jaką działa coraz silniej koncentrowana akcja oporu formacyj obronnych na tej wyspie. Planowe ruchy odchylające niemiecko-włoskich sił zbrojnych na skróconą pozycję przyczółka mostowego pozwalają przypuszczać, że aljantów oczekują tu jeszcze niesłychanie zacięte i obfitujące w straty walki.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 13 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku dnia 12-go sierpnia brzmi:

Na środkowym odcinku frontu sycylijskiego trwają dalej gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

U wybrzeży wyspy nasze samoloty torpedowe zaatakowały nieprzyjacielskie okręty wojenne i statki handlowe, trafiając jeden krążownik o wyporności 10.000 ton, inny krążownik o wyporności 5.000 ton oraz 3 statki handlowe.

Formacje czteromotorowych bombowców amerykańskich atakowały wczoraj miasto Terni. Liczne gmachy publiczne, w czem szpital i wiele domów mieszkalnych uległo zniszczeniu albo uszkodzeniu. Straty wśród ludności cywilnej są wysokie. — Nasze myśliwce zaatakowały samoloty nieprzyjacielskie i w zaciętych walkach, które przeciągnęły się aż do wybrzeża, zestrzeliły 9 aparatów.

Podczas nieprzyjacielskich ataków lotniczych na miejscowości w prowincji Reggio Calabria artylerja przeciwlotnicza zniszczyła trzy samoloty.

W Turynie zniszczono 33 kościoły.

Rzym, 13 sierpnia. Po terorystycznym ataku w dniu 7 sierpnia, Turyn liczył najwięcej zniszczonych albo uszkodzonych kościołów z pośród wszystkich miast włoskich, nawiedzonych przez ataki aljanckie. Dobrze poinformowane koła rzymskie podały, że w mieście tem zostały zniszczone bądź uszkodzone 33 kościoły i dwa instytuty o charakterze religijnym.

Turecki budżet państwowy trzykrotnie wyższy.

Ankara, 13 sierpnia. Od czasu wybuchu wojny turecki budżet państwowy podwyższył się prawie trzykrotnie, dotychczas na 486 miljonów funtów tureckich. Dochodzi do tego jeszcze nadzwyczajny budżet wojskowy w kwocie 542 miljony, na którego pokrycie używa się 270 miljonów z dochodu podatku majątkowego i przychodowego.

Halifax nie powraca już na dawną placówkę?

Berlin, 13 sierpnia. W politycznych kołach Berlina uważa się za rzecz niewykluczoną, iż obecny brytyjski ambasador w Waszyngtonie, lord Halifax, zostanie przez Churchilla odwołany z zajmowanego stanowiska. Na uwagę zasługuje fakt, iż przyjazd lorda Halifaxa do Anglji nastąpił w chwili przybycia Churchilla do Kanady.

Na stanowisko nowego brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie wysuwany jest lord strażnik pieczęci Anderson, znajdujący się w otoczeniu Churchilla i będący jego zwolennikiem.

Trzecia bitwa na poł. od jeziora Ładoga zakończona

Berlin, 13 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 12 sierpnia:**

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań, nad rzeką Mius i nad środkowym biegiem Dońca dzień przeszedł bez znaczniejszych działań bojowych.

W rejonie Biełgorodu trwa wielka bitwa obronna. Na południowy-zachód od Orła załamały się ataki kilku dywizyj sowieckich.

Także w rejonie bojowym na południe i południowy zachód od Wjazmy nieprzyjaciel dalej atakował. Podczas kiedy na południowej części tego odcinka działania bojowe nie zostały jeszcze zakończone, na pozostałych frontach bolszewików odparto wśród wysokich strat.

Bolszewicy stracili wczoraj 120 czołgów. Lotnictwo mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych ingerowało w punktach ogniskowych walk toczących się na ziemi. W ostatnich dwóch dniach zniszczyło ono 83 samoloty sowieckie.

W trzeciej bitwie na południe od jeziora Ładoga, wojska niemieckie stojące pod dowództwem generalnego marszałka polnego Küchlera, gen. pułkownika Lindemanna i generała piechoty Woehlera, wspierane przez formacje lotnicze, dowodzone przez generała lotnictwa Kortena, w czasie od 22 lipca do 6 sierpnia odrzuciły w bohaterskich walkach nawałę 8-mej i 67-mej armji sowieckiej i tem samem udaremniły zamierzone przez nieprzyjaciela przełamanie. Poza wymienioną już w niemieckim komunikacie wojennym pierwszą dywizją piechoty. w bitwie tej odznaczyła się szczególnie 5-ta dywizja strzelców górskich i 11-ta wschodnio-pruska dywizja piechoty.

Na dalekiej północy bolszewicy powtarzali na pozycje zdobyte na odcinku Louchu swe kontrataki, które rozbito już przed główną linją bojową.

Lekkie jednostki niemieckiej marynarki wojennej w nocy na 11 sierpnia zatopiły przed wybrzeżem kaukaskiem kanonierkę sowiecką i jeden ścigacz, oraz dalszy ciężko uszkodziły. Inne jednostki niemieckiej marynarki wojennej tej samej nocy wzięły pod skuteczny ogień pozycje sowieckie na froncie Miusa, położone w pobliżu wybrzeża.

Na Sycylji ruchy mające na celu odsunięcie się od nieprzyjaciela na skróconą pozycję przyczółka mostowego, miały planowy przebieg. Przeciwnikowi, następującemu na północnym odcinku wzdłuż drogi nadbrzeżnej, zadano w zaciętych walkach obronnych poważne straty. Silniejszą nieprzyjacielską próbę lądowania na zachód od przylądka Orlando odrzucono przy współdziałaniu z lotnictwem w większej części jeszcze przed wybrzeżem. Wysadzono na ląd części oddziałów przeciwnika — zniszczono.

W rejonie wybrzeża okupowanych obszarów zachodnich i podczas wolnego pościgu nad Atlantykiem zestrzelono pięć nieprzyjacielskich samolotów i jeden wodnopłatowiec wielkiego typu.

Formacja ciężkich niemieckich samolotów bojowych w nocy na 12 sierpnia zaatakowała wielką ilością bomb burzących i zapalających rejon portu wojennego Plymouth, oraz objekty wojskowe w Bourenmouth. Wszystkie samoloty biorące udział w akcji powróciły.

Ataki nękające pojedynczych samolotów brytyjskich podczas nocy ubiegłej w Niemczech Zachodnich spowodowały jedynie nieznaczne szkody w budynkach.

Zatopiono 6 okrętów o pojemności 33.000 brt.

Bezskuteczne ataki sowieckie.

Berlin, 13 sierpnia. **Z Głównej Kwatery Führera donosi Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych w dniu 13 sierpnia:**

Podczas gdy nieprzyjaciel ponawiał bezskuteczne ataki przy udziale czołgów i lotnictwa bojowego na przyczółek mostowy Kubania na zachód od Krymskaja, doszło nad rzeką Mius i nad środkowym Dońcem jedynie do lokalnej działalności bojowej.

Również wczoraj atakowali bolszewicy silnemi oddziałami piechoty i czołgów na południowy-zachód od Biełgorodu. W ciężkich walkach obronnych połączonych z kontratakami odparto nieprzerwane ataki Sowietów, zniszczono kilka nieprzyjacielskich grup wojskowych oraz zestrzelono wielką ilość czołgów.

Również na północny wschód od Orła i na południe, jak i południowy zachód od Wjazmy były sowieckie ataki bezskuteczne.

Na południe od jeziora Ładogi wznowił nieprzyjaciel swoje ataki przyprowadziwszy nowe siły.

Poza ciężkiemi krwawemi stratami Sowietów zniszczono w dniu wczorajszym na froncie wschodnim 380 czołgów.

Lotnictwo niemieckie odciążało zwłaszcza w obszarze Biełgorodu walczące oddziały, zadając sowieckim formacjom pancernym, skupiskom piechoty oraz pozycjom artyleryjskim druzgocące uderzenia. W walkach powietrznych zestrzelono 90 sowieckich samolotów przy czterech własnych stratach.

Na Sycylji nie wydarzyły się żadne większe działania bojowe. W nocy zaatakowały niemieckie eskadry samolotów bojowych silnie obsadzone lotniska nieprzyjacielskie, powodując wśród odstawionych samolotów i w urządzeniach lotniska bombami kruszącemi i zapalającemi wielkie zniszczenia. Na wodach niedaleko Katanji uszkodziło lotnictwo przez zrzucenie bomb nieprzyjacielski kontrtorpedowiec. Podczas obrony przed atakami lotniczemi na kontynent włoski zestrzeliły niemieckie myśliwce siedem samolotów.

W godzinach przedpołudniowych 12 sierpnia wdarły się nieprzyjacielskie eskadry lotnicze pod osłoną chmur nad zachodnie tereny Rzeszy i zrzuciły na różne miejscowości, zwłaszcza na Bonn i Bochum bomby rozpryskujące i zapalające. Ludność poniosła straty. Oddziały obrony przeciwlotniczej zniszczyły 37 samolotów w masie czteromotorowych bombowców amerykańskich.

Ubiegłej nocy naleciało kilka nieprzyjacielskich samolotów nękających nad teren Rzeszy i spowodowało nieznaczne szkody. Nad zachodniemi terenami okupowanemi zestrzeliły myśliwce oraz artylerja przeciwlotnicza pięć brytyjskich bombowców.

W nocy na 13 sierpnia zaatakowały niemieckie samoloty poszczególne cele w południowo-wschodniej Anglji przy pomocy bomb.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w zażartych walkach na Atlantyku i na morzu Śródziemnem 6 okretów o pojemności 33 tys. brt. oraz uszkodziły trafieniem torpedy jedną dalszą jednostkę.

Wielka aktywność japońskiego lotnictwa.

Tokio, 13 sierpnia. **W ciągu ostatnich dni zaznaczyła się znów silna aktywność japońskiego lotnictwa nad południowym Pacyfikiem.**

Samoloty japońskie z powodzeniem zaatakowały aljanckie pozycje na terenie wyspy Rendova, należącej do grupy wysp Salomona. W jednym z ataków lotniczych aljanci postradali cztery aparaty, natomiast spośród samolotów japońskich jedynie dwie maszyny nie powróciły do baz startowych.

W tymże dniu dokonali lotnicy japońskiej marynarki ataku na aljancką bazę na wyspie Nanomea, należącej do grupy wysp Ellice. Przy tej okazji uszkodzono w znacznym stopniu mniejszy statek transportowy i sześć większych statków motorowych, na które zrzucono bomby.

Wreszcie samoloty marynarki zatopiły w rejonie wyspy Gizo, na południowy zachód od Kalambangra jedną torpedówkę, uszkadzając dotkliwie dwie inne łodzie torpedowe.

Jak podaje Domei z jednego z punktów operacyjnych na południowym Pacyfiku, eskadry lotnictwa japońskiego w dalszym ciągu zwalczały bazy operacyjne aljantów i szlaki dowozowe na południowym Pacyfiku. **We wtorek przeprowadzono trzy różne ataki na stanowiska, znajdujące się na wyspie Rendova, na wyspie Gizo i na zachodniej części wyspy Kalambangra grupy wysp Salomońskich, jakoteż na Nanomea grupy wysp Elis.** W czasie dziennego nalotu na wyspę Rendova lotnictwo marynarki japońskiej zaatakowało 11 samolotów aljanckich typu „P 39" przyczem zestrzelono cztery aparaty. Dwa samoloty japońskie nie powróciły dotychczas do swych baz wypadowych.

W ubiegłą niedzielę wieczorem inny zespół samolotów marynarki japońskiej przeprowadził pierwszy atak na wyspę Nanomea grupy wysp Elis, przyczem uszkodzono poważnie jeden statek transportowy, a sześć łodzi, z których wyładowywano towar, trafiono celnemi bombami, oraz ogniem z broni pokładowej. Na zachód od wyspy Gizo i wyspy Kalambangra samoloty japońskie rzuciły się na 5 torpedowców aljanckich. Jeden z torpedowców zatonął, dwa dalsze uszkodzono. Po ataku przeprowadzonym przez łodzie aljanckie, lotnicy japońscy kontynuowali swój atak na stanowiska koło Riceanchorage, gdzie wyrządzono znaczne szkody w objektach wojskowych.

Aljanckie bomby zniszczyły pomniki kultury i sztuki w Medjolanie.

Zurych, 13 sierpnia. **W czasie ostatniego brytyjskiego ataku terorystycznego na Medjolan został zupełnie zniszczony, zbudowany w r. 1796 Teatro Filodramatico, znajdujący się obok „Scali".**

Bomby zapalające przebiły dach „Scali" i spadły na scenę, do szkoły baletowej, do warsztatów krawieckich i technicznych urządzeń. Wielkie spustoszenia wyrządziły bomby w budynkach słynnego na cały świat Palazzo di Brera. Bomba rozpryskowa przebiła jedno skrzydło galerji obrazów i spustoszyła większość sal wystawowych. Cenne obrazy znajdują się na szczęście w bezpiecznem ukryciu na wsi. Ponadto została uszkodzona akademja sztuki Brera i bibljoteka narodowa Braidense, znajdujące się w tym samym gmachu. W obserwatorjum astronomicznem w Pałacu Brera uległy zniszczeniu cenne antyczne przedmioty. Palazzo di Brera mieściło niegdyś kolegjum Jezuitów.

Ciężko spustoszona została nowoczesna akademja sztuki, mieszcząca się w Villa Reale, która została już trafiona w czasie jednego z poprzednich ataków. Bomba rozpryskowa, która uderzyła w przyległy ogród, przewróciła na dziedzińcu dwie statuy i zdemolowała kopułę budynku. Również ponownie ucierpiało muzeum historji naturalnej w parku miejskim. Ciężka bomba spadła na dziedziniec szpitala Fatebene i tak silnie uszkodziła przyległe budynki szpitalne, że musiano je natychmiast ewakuować. Wewnętrzne urządzenie uległo zniszczeniu.

Guadalcanar a nerwy Amerykanów.

Lizbona, 13 sierpnia. Sprawozdanie, opisujące piekło na Guadalcanarze, złożone przez lekarza sztabowego marynarki Stanów Zjednoczonych Erogersa Saith z końcem maja na kongresie „American Psychiatric Association" w Detroit, nadeszło tu obecnie w dosłownem brzmieniu. Na wstępie opisuje ono trudy na wyspie Guadalcanar, które spowodowały, iż nawet najsilniejsi mężczyźni załamali się duchowo i cieleśnie. Trwały stan przemęczenia wywoływał u żołnierzy marynarki Stanów Zjednoczonych nerwowe symptomy, jakich jeszcze nigdy dotychczas nie zaobserwowano. M. in. po pewnym czasie, spędzonym na terenie bojowym, żołnierze nie mogli znosić alkoholu. Po kilku kieliszkach zaczynali oni płakać, jak dzieci lub dostawali ataków szału.

Wymieniony lekarz sztabowy oświadcza dalej dosłownie: „Nie można sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko tem, że przeciwnik dokładnie studjował nas i nasze metody myślenia i tryb życia i tym razem zastosował je w walce przeciwko nam. Większość z nas uważa noc za czas dla wypoczynku i wyspania się. Natomiast Japończycy podejmują swoje ataki zawsze wśród ciemności nocnych. Wyuczono ich kilku północno-amerykańskich wyrażeń, przeważnie oznaczających pogróżki i groźby te rozlegają się wśród ciemności tropikalnych nocy, zalegających dziewiczy las. Japończycy w wyrafinowany sposób uzgadniają terminy swoich bombardowań i napadów. O śnie niema mowy. Niektórzy żołnierze marynarki stracili do 45 funtów wagi. Do załamania się ich przyczyniły się deszcze, upały, robactwo i malarja. Rezultatem tego był zupełny upadek całego organizmu.

Zdolność myślenia była upośledzona, nawet zanikł instynkt do zachowania życia. Te nieprawdopodobne wysiłki trwały przez długie tygodnie. Pod względem klinicznym wszyscy ci ludzie przedstawiali ten sam widok. Wszyscy skarżyli się na bóle głowy, zanik pamięci, silne bóle w mięśniach, drżenie i osłabienie członków. Nawet po przybyciu do naszych szpitali polowych za najlżejszym nagłym szmerem wyskakiwali z łóżek i uciekali z pokoju. W czasie drogi powrotnej do kraju musiano ich trzymać przemocą w chwili, gdy rozpoczęły się ćwiczebne strzelania.

Rozmowy Roosevelta z Churchillem.

Amsterdam, 13 sierpnia. Churchill, jak donosi angielska służba informacyjna z Kanady, przejechał we środę wieczór przez Montreal w drodze do jakiegoś „nieznanego" celu.

Brytyjskie biuro informacyjne donosi, że Churchill przekroczył granicę w kierunku do Ameryki przy wodospadzie Niagara, oraz że odjechał do Stanów Zjednoczonych do miejscowości bliżej niepodanej.

Brytyjska służba informacyjna donosi, że według pogłosek prezydent Roosevelt ma przybyć do Quebeck, celem odbycia rozmów z Churchillem w sprawach wojskowych i politycznych.

W czasie swej podróży do niewymienionej miejscowości na terenie Stanów Zjednoczonych premjer Churchill, jak uzupełniająco podaje brytyjska służba informacyjna — znajdował się w towarzystwie swej córki Mary, oraz licznej świty.

Brak jeszcze Stalina.

Genewa, 13 sierpnia. Bez udziału Unji Sowieckiej jest rzeczą niemożliwą, jak pisze „New York World Telegram", rozwiązać większość istniejących problemów europejskich. Konferencja między Rooseveltem i Churchillem jest niekompletna, gdyż brak jeszcze Stalina. Roosevelt i Churchill — jak podkreśla dziennik — winni w jakikolwiek sposób doprowadzić do ściślejszego porozumienia z Unją Sowiecką.

Głód w Chinach czungkińskich.

Sztokholm, 13 sierpnia. Gazeta brytyjska „Tribune" opisuje według własnej wiadomości, zamieszczonej przez „Volketsdagbladet" okropny głód, jaki panuje w prowincji Honan. 3 miljony ludzi opuściło tą prowincję czungkińską, a na drogach natknąć się można na masę konających kobiet i dzieci. Ilość osób, które zmarły z głodu, sięgać ma 1 miljona.

Rzadkie zjawisko w Pirenejach.

Vichy, 13 sierpnia. W zachodnich Pirenejach zaobserwowano jednej z ostatnich nocy rzadkie zjawisko. Mianowicie z okolicy Gwiazdy Polarnej oderwał się dobrze widoczny meteor, który spadł jak błyskawica magnezjowa i przez kilka minut oświetlał jak w dzień całą okolicę. Ogon komety można było obserwować przez pełne 3 minuty.

„Goeteborg" naprawiony.

Sztokholm, 13 sierpnia. Szwedzki kontrtorpedowiec „Goeteborg", który w swoim czasie uległ poważnemu uszkodzeniu wskutek katastrofalnej eksplozji w Harsfjaerden pod Sztokholmem, w której to katastrofie uległy również uszkodzeniu kontrtorpedowce „Klas Uggla" i „Klas Horn", został całkowicie wyremontowany. W tych dniach kontrtorpedowiec powraca z rejsu próbnego. Na kontrtorpedowcu tym naprawiono przednią część oraz dobudowano nową tylną. Kontrtorpedowiec uzyskał dzięki tej naprawie swój dawny wygląd i kształt.

Poważne zarzuty Soonga pod adresem Londynu.

Sztokholm, 13 sierpnia. Jak donoszą dzienniki szwedzkie, przebywający obecnie w Anglji minister spraw zagranicznych Czungkingu Soong, zwrócił się z ostremi zarzutami przeciwko rządowi brytyjskiemu.

Anglja widocznie zamierza zniszczyć Chiny czungkińskie, gdyż rząd angielski czyni wszystko, by umniejszyć pomoc udzieloną Czungkingowi przez Stany Zjednoczone. Rząd Czungkingu bowiem widział się m. in. zmuszonym do odstąpienia i tak już szczupłych zapasów materjału, jaki otrzymał, wojskom brytyjskim, przyczem od chwili zajęcia Burmy przez Japończyków otrzymał on dotychczas bardzo niewiele.

Ambasadorowie Angjii i Stanów Zjedn. u Stalina.

Berno, 13 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Moskwy: W środę przyjął Stalin na Kremlu ambasadorów Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. W długotrwałej konferencji wziął udział komisarz dla spraw zagranicznych Mołotow. Mimo że brak jest względem tego doniesień urzędowych, krążą pogłoski, że ośrodkowym punktem rozmów było najściślejsze skoordynowanie wojskowych i politycznych planów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Unji Sowieckiej.

Argentyńska pszenica dla Hiszpanji.

Barcelona, 13 sierpnia. Hiszpański parowiec „Uribitante" przybył do Barcelony z Argentyny z ładunkiem 4.500 ton pszenicy i 350 ton roślin strączkowych. Chodzi tu o nową częściową dostawę w ramach hiszpańsko-argentyńskiego układu handlowego. Według tego układu Argentyna zobowiązała się dostarczyć Hiszpanji miljon ton pszenicy, z czego dotychczas 555.646 ton zostało już załadowanych na okręty. Jako świadczenie wzajemne wysłano dotychczas z Hiszpanji za ocean 18.691 ton żelaza. Ogółem układ przewiduje dostawę 30.000 ton żelaza hiszpańskiego.

W kilku wierszach.

Szef rządu francuskiego Laval przyjął szefa delegacji ambasady włoskiej w Paryżu Christoforo Francassi.

*

Ostatnio przeprowadzono cywilną mobilizację wszystkich pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych na terenie Bulgarji, jak również wszystkich tragarzy i woźniców.

Skuteczna walka z tyfusem w G. G.

Kraków, 13 sierpnia. Plagą wschodnich połaci Europy jest tyfus plamisty. Co roku pochłania on bardzo liczne ofiary. Państwowe władze w GG. na całym terenie przystąpiły do radykalnego zwalczania tyfusu wszelkiemi możliwemi środkami.

Choroba tyfusu powstaje przez ukąszenie wszy. Podstawowym też warunkiem skutecznej obrony przeciwtyfusowej jest czystość ciała, ubrań i mieszkań. **Dobitnym wyrazem akcji przeciwtyfusowej może być Tarnów; posiada on 16 odwszalni**, z których każda zaopatrzona jest przynajmniej w 10 natrysków. Wspomniane zakłady wybudowano nakładem 2 miljonów złotych. Aby również i ludność odległych miejscowości obsłużyć, Tarnów dysponuje 35 rozbieranemi kamerami, służącemi do odwszenia; w nich posiada kombinowane urządzenia natryskowe. — Kamery te są przewożone z miejsca na miejsce i w każdej chwili zdatne do użytku.

Akcja odwszenia ludzi jest bezcelowa, o ile mieszkania ich pozostają nadal zawszone. Na tym odcinku działają brygady dezynfekcyjne, ustawicznie przeprowadzające kontrolę domów. **Tak naprzykład od stycznia do czerwca br. w całym powiecie tarnowskim zbadano prawie 152 tysiące domów, posiadających przeszło 672 tysiące nie niemieckich mieszkańców**; w tem zdezynfekowano 942.000 domów posiadających 39.000 mieszkańców.

Koszty akcji brygad dezynfekcyjnych wynoszą miesięcznie ponad 100.000 złotych. Rezultaty akcji są jednak widoczne. Jeszcze w poprzednim roku odsetek zdezynfekowanych domów w niektórych miejscowościach dochodził do 50% ogólnej liczby skontrolowanych domów; w miesiącu czerwcu bieżącego roku powyższa liczba spadła do 5,4%.

Zwalczanie tyfusu plamistego ułatwi współdziałanie samej ludności. W przypadku zachorowania należy natychmiast zawezwać lekarza, celem rozpoczęcia leczenia i przeprowadzenia dezynfekcji, zapobiegającej rozszerzaniu się epidemji. Uświadomienie ludności co do tyfusu plamistego i jego zwalczania następuje drogą specjalnych publikacyj rozpowszechnianych wśród ludności. Starostwo w Tarnowie urządziło wystawę dotyczącą tyfusu plamistego w następujących miejscowościach: Tarnów, Mościce, Tuchów, Brzesko i Dąbrowa. Około 1/6 części ludności nieniemieckiej zwiedziła wspomnianą wystawę.

Do walki z tyfusem plamistym władze państwowe przeznaczają miljonowe kwoty. O wynikach tej akcji jednak świadczy staranie poprowadzona statystyka wypadków zachorzenia na tyfus. Według niej w roku poprzednim na tyfus plamisty zachorowało 1402 osoby, z których 162 umarło. **W roku 1943 zanotowano dotychczas tylko 11 zachorowań**, z których trzy zakończyły się śmiercią. Jak wynika z liczb, poważne kwoty nakładów pieniężnych i energiczna akcja sanitarna zmniejszyły nasilenie epidemji do niecałych 0,8%.

Druga Gorgonowa na widowni.

Straszna zbrodnia zamożnej gospodyni.

(Zet) **Jędrzejów**, 13 sierpnia. **Przed dwoma tygodniami na posterunek policji polskiej w Oleśnie, tejże gminy (Włoszczowskie) zgłosił się mieszkaniec wsi Chotów, gminy Olesno, Edward Lichosik i zameldował, że w dniu 22 czerwca rb. o godz. 2-giej popołudniu z mieszkania jego stryja, Stanisława Lichosika w Chotowie, znikła w tajemniczych okolicznościach jego ciotka 49-letnia Józefa Lichosik, siostra Stanisława Lichosika.**

W czasie pierwotnego dochodzenia policja stwierdziła istotnie fakt dziwnego zaginięcia Józefy Lichosik. **Domownicy twierdzili, że zaraz po obiedzie udali się w pole do pracy, pozostawiając zaginioną w domu.** Z Józefą Lichosik pozostała jeszcze — jak stwierdziła policja — Agnieszka Lichosik, żona Stanisława.

Ponieważ na podstawie informacji zachodziło podejrzenie zabójstwa zaginionej, do której Stanisław Lichosik (brat jej), a szczególnie jego żona Agnieszka, ustosunkowali się wrogo, jako do osoby, będącej na ich utrzymaniu, przeprowadzono ścisłą rewizję w mieszkaniu i całem obejściu. Na ślad jej jednak nigdzie nie natrafiono.

W toku ponownego przesłuchania rodziny Lichosika na fakt zamordowania zaginionej, w pewnej chwili załamała się żona Stanisława Lichosika, Agnieszka, która przyznała się do zamordowania swojej bratowej, Józefy Lichosik.

Wyjaśnienia jej mrożą krew w żyłach: oto opowiada ona, że w krytycznym dniu popołudniu, kiedy jej rodzina była już w polu, **podeszła do stojącej w sieni bratowej i uderzyła ją pałką w głowę w okolicę ciemienia.** Następnie trupa wciągnęła do piwnicy, znajdującej się w sieni, tam odrąbała głowę siekierą i odcedzkawszy aż ujdzie krew, porąbała ciało na kawałki. **W celu usunięcia śladów, morderczyni paliła ciało bratowej w piecu kuchennym przez pięć dni, popiół zaś i krew z zamordowanej ukryła w kompoście (gnojowniku).** Zostało stwierdzone, że o zbrodni tej nikt z rodziny Lichosików nie wiedział i nie domyślał się jej.

Jako tło morderstwa w grę wchodzą względy materjalne — pozbycia się ciężaru utrzymania Józefy Lichosik przez morderczynię. Ojciec jej męża, Józef Lichosik, zapisując majątek o obszarze 8 morgów, przypadający zamordowanej, swemu synowi, Stanisławowi, którego żoną jest morderczyni, zobowiązał tegoż Stanisława utrzymania siostry (tj. zamordowanej) aż do śmierci. **Zamordowana była niezamężną i niewiele pomagała w gospodarstwie bratowej, wobec czego w głowie Agnieszki Lichosik powstał straszny plan usunięcia Józefy Lichosik i pozbycia się raz na zawsze ciężaru. I zbrodni tej dokonała z premedytacją.**

Należy dodać, że mordrczyni jest żoną gospodarza o 22 ha, brunetka, w wieku około 45 lat, dobrze zbudowana, nawet o inteligentnym wyrazie twarzy. Nosi się z miejska i wyraża poprawnie. Jest w sobie zamknięta, chytra i mściwa. Z powodu zbrodni nie okazuje żadnej skruchy.

Obecnie morderczyni znajduje się w areszcie miejskim w Jędrzejowie, gdzie przez współtowarzyszki nazwaną została Gorgonową.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ **14** Sobota.	Dziś: Euzebiusza Jutro: 9 N. po Ziel. Św. * **Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00**

Wyniki zbiórki odpadków.

Kraków, 13 sierpnia. Akcja zbierania odpadków w zupełności zdała egzamin, wykazując, jak wielkie korzyści może wynieść jeszcze z bezużytecznych, jakby się zdawało, przedmiotów. Powiedzenie, że skarby leżą w śmietniku, nie jest bynajmniej przesadą. Interesujące cyfry zawiera jeden z komunikatów niemieckich, w którym zestawiono wyniki, uzyskane dzięki zbiórce odpadków i starzyzny w wielkich miastach.

W r. 1943 uzyskano niemniej, jak 45.000 ton cennych surowców, które dzielą się na następujące grupy:

Ze śmietników zebrano 17.500 ton łomu, 3.850 ton blachy cynkowanej (pószek z konserw itp.), 510 ton kości 5.800 ton starych tkanin, 9.700 ton papieru, 5.300 ton szkła i 1.350 ton innych materjałów.

Owe bezużyteczne odpadki, spoczywające na śmietnikach, będą zużyte jako surowce, dając podstawę do wyprodukowania wielu cennych i szczególnie w obecnym czasie ważnych przedmiotów.

Okręg warszawski zatrudnia 50 tysięcy rzemieślników.

Warszawa, 13 sierpnia. Rzemiosło warszawskie znajduje się obecnie w okresie dalszego stałego rozwoju. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną, a nawet jeszcze do 1940 r. większość wytwórczych i reparacyjnych zakładów rzemieślniczych okręgu znajdowało się w rękach żydowskich, to obecnie liczba 10.000 czynnych w Okręgu warszawskim warsztatów rzemieślniczych należy uważać za bardzo wysoką.

Stały rozwój rzemiosła warszawskiego należy tłumaczyć wypełnieniem luk, powstałych po wyeliminowaniu elementu niearyjskiego.

Obecnie najliczniejszą grupą zawodową w Okręgu jest grupa metalowa, posiadająca przeszło 2.000 czynnych warsztatów, następnie grupa włókienniczo-odzieżowa przy ilości około 1500 warsztatów, grupa spożywcza — 1.300 warsztatów, grupa budowlana pond 900 warsztatów, drzewna — około 800 i skórzana około 100. Liczba pracowników zatrudnionych w rzemiośle na terenie Okręgu dochodzi do cyfry 50.000 osób. Dowodzi to faktu, że większość zakładów — to pracownie małe. Prawie wszystkie one wykazują dużą aktywność i silne tendencje rozwojowe, mimo nasuwających się trudności wojennych.

(Zet) **ZMIANY W DELEGATURZE.** W składzie osobowym Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego na powiat jędrzejowski w Oleśnie nastąpiły zmiany tego rodzaju, że jako członkowie ustąpili pp.: Franciszek Waligórski i Roman Zgodziński, natomiast powołani zostali na ich miejsce pp.: Henryk Kałużyński (sekretarz gminy) i Anna Sliwowa.

(Zet) **OKRES NAUKI RZEMIOSŁA.** Wobec licznych zapytań kierowanych do Powiatowych Wydziałów Rzemieślniczych w Kielcach, Jędrzejowie i Busku-Zdroju w sprawie obowiązującego okresu nauki rzemiosła, wyjaśniamy, że według odnośnego paragrafu prawa przemysłowego, czas nauki w rzemiośle winien zasadniczo wynosić 3 lata, a nie może przekraczać 4 lat. Okręgowy Wydział Rzemieślniczy może jednak w poszczególnych wypadkach pozwolić danemu uczniowi na zakończenie terminu przed upływem przepisanego czasu nauki. Może to nastąpić wówczas, jeżeli np. Okręgowy Wydział Rzemieślniczy ma na uwadze długoletnie zatrudnienie ucznia w danem rzemiośle przed wstąpieniem na naukę, uzna, że uczeń opanuje dostatecznie wymagane umiejętności zawodowe w terminie krótszym, aniżeli 3-letnim.

Bliższych informacyj udzielą jeszcze zainteresowanym Powiatowe Wydziały Rzemieślnicze.

(Zet) **MORDERCZE STRZAŁY W LESIE POD CHMIELNIKIEM.** Około godz. 9 wieczorem do mieszkania Franciszka Andrejasa w Pierzchnicy, gminy Chmielnik (powiat buski) wtargnęło czterech bandytów, którzy po sterroryzowaniu domowników zrabowali wszystką prawie garderobę wartości około 5000 zł. Następnie sprawcy udali się do sklepu żony poszkodowanego, mieszczącego się w tym samym domu i skradli różnych artykułów spożywczych na sumę 2000 zł. Zrabowane rzeczy, oraz artykuły spożywcze sprawcy załadowali na wóz, na który również kazali wsiąść Andrejasowi. Ze wsi Pierzchnica bandyci wjechali do lasu t. zw. Papiernia, gminy Drugnia i tam kilkoma strzałami w głowę pozbawili życia Andrejasa.

Wyroki przeznaczenia zapisane w gwiazdach.

Astrologia, nauka dawnych wieków.

Z osobliwych postaci minionych wieków, a ściślej z mrocznego okresu średniowiecza, największe chyba zaciekawienie budził zawsze tajemniczy mag o spiczastej czapie i usianym gwiazdami płaszczu, którego ówcześni zwali astrologiem.

Dziś wyraz astrolog, tak często spotykany w reklamowych szpaltach dzienników, łączy się z pojęciem wydrwigroszostwa i szarlatanerji, żerującej na łatwowierności ludzi. Bo czyż inne myśli może nasunąć „astrolog", który za kilka złotych sprzedaje swój „szósty zmysł" i „nadprzyrodzone" właściwości swego ducha.

Tymczasem kiedyś w czasach średniowiecznych astrologia była zaliczana do poważnych nauk i zajmowała bardzo poczesne miejsce. — Świadczy o tem najlepiej fakt istnienia na wielu ówczesnych uniwersytetach katedry astrologji. „Kapłani" tej nauki byli otaczani szacunkiem nie mniejszym, jak matematycy, lekarze i fizycy. — Traktowanie to zawdzięczali zresztą swemu poważnemu ustosunkowaniu się do zawodu. Ciekawe, że ci astrologowie z ery fanatyzmu, gdy wszystko co tajemnicze i nadprzyrodzone budziło szacunek, nie chełpili się posiadaniem jakiegoś „szóstego zmysłu", ale przepowiednie swe opierali na podstawach naukowych, obserwacjach i doświadczeniach. Czy wnioski wyciągane stąd były słuszne i pożyteczne, czy też bezwartościowe — to już inna sprawa. Faktem jest, że astrologowie w dawnych czasach nie mieli nic wspólnego z szarlatanerją i byli pewnego rodzaju naukowcami.

Na czem więc polegały ich praktyki, które jedni ze współczesnych podnosili do rangi „boskiej nauki", inni zaś nadawali im niepochlebne miano „djabelskich sztuk"?

Otóż wbrew powszechnemu mniemaniu przepowiadanie losu ludzkiego nie było jedynem zajęciem astrologów. Zadania jakie spełniali były wielorakie i pożyteczne, jak się za chwilę przekonamy.

Astrolog w średnich wiekach był pierwszym na świecie instytutem meteorologicznym. Należało do niego przepowiadanie pogody. Oto co o tem można wyczytać w dawnych kronikach: „...mówili o sprawie i odmianie tych rzeczy, co się na powietrzu dzieją, o wilgotnym, zimnym lub pogodnym niebia postanowieniu. Nie dość na tem. Z tych zmian atmosferycznych w „elemenciach" się dokonywujących trzeba było wnioskować co przyniosą one ludzkości. Chodziło to, czy grozi zaraza, powódź, trzęsienie ziemi lub wojna. I tak zaćmienie słońca wróżyło niechybnie powódź albo trzęsienie ziemi. Nieuchronną wojnę natomiast obiecywało pojawienie się nowej komety.

Drugą, może najbardziej cenioną umiejętnością astrologów, było układanie horoskopów powodzenia. Były to przepowiednie bezimienne, układane dla poszczególnych zawodów, narodów, płci czy też stanów według odpowiadających im znaków Zodiaku. Z horoskopów tych dowiadywano się, które dni i miesiące sprzyjają rozmaitym zamierzeniom, a w których na powodzenie liczyć nie można. Horoskopy ostrzegały ludzi przed chorobami, nieprzyjaciółmi, obmową itp. Kiedy zaś urodziło się dziecko, rodzice szli także po radę do astrologa, który sporządzał mu horoskop sprawdzając, pod jakim znakiem przyszło na świat. Stąd zapewne pochodzi powiedzenie: „urodził się pod szczęśliwą gwiazdą".

Trzecią umiejętnością astrologów, która uczyniła ich popularnymi, było właściwie wyczytywanie ludzkiego przeznaczenia z biegu ciał niebieskich. Ruchy te wyrażone zamętem systemów, łuków i elips, dziwnie splatały się z losem człowieka i dają jego urodzenia. Znakomity średniowieczny astrolog doktór Jan Lotos pisze:

„...z czasu narodzin człowieka mamy możność rozpoznać, jakiej ma być kompleksji, jakiego ciała wszystkiego, temperatury, potem czego z takiego pomieszania humorów w człowieku oczekiwać mamy. Potem, co za nakłonienie do uczciwych nauk albo i cnót rozmaitych, albo też co za chorobom ma podlec".

W dalszym ciągu swej rozprawy Lotos pisze, że korzyść z tego zadania astrologji jest wielka, gdyż „złe łatwiejsze się staje, gdy człek przygotowuje się na nie, niż gdyby nagle, jak gromem rażąc go miało. Lepsza najgorsza prawda, aniżeli niepewność". Ale z drugiej strony dodajmy, czy życie byłoby tak ciekawem, czyby posiadało jakiś cel, gdyby człowiek znał z góry jego koleje, wszystko co na spotkać? Oto dylemat, o jakim może... astrologom się nie śniło.

Czwarte z zadań astrologii najbardziej może pożyteczne, to udzielanie na podstawie gwiazd rozmaitych praktycznych rad. I tutaj zasięgnijmy nieco wiadomości z rozprawy cytowanego uczonego: „...tej części astrologji ponimi słuchać żeglarze i ci co po wodzie pływają, także oracze, ogrodnicy, t. j. kiedy dobrze orać, szczepić, kiedy drwa rąbać ku budowaniu, żeby robak nie przywodził...". W dalszym ciągu Lotos łączy astrologję z medycyną i powołuje się na autorytet Hipokratesa, ostrzega przed lekarzami, którzy astrologji nie znają i gwiazd się nie radzą.

Obok tego wszystkiego astrologja tłumaczyła dawne wypadki historyczne.

Do obowiązków profesora astrologii na uniwersytetach należało układanie kalendarza. Zadanie to było niezmiernie ważne dla współczesnych, którym ułatwiało rachubę i orjentację w istocie zjawisk atmosferycznych, jak również dla potomnych, dla których kalendarze przedstawiają wartościowy materjał do badań przeszłości.

Opowiadając o rzeczach przełomowych, o kataklizmach żywiołowych i istocie wszechświata, astrologja nie omija zaś rzeczy codziennych, małych i służyła zawsze radą i pociechą ludziom. Powierzali jej swe tajemnice zakochani, aby dowiedzieć się, czy mogą liczyć na wzajemność i przyszłe szczęście. Astrologowie byli uprzywilejowani, znajdując opiekę na dworach panujących. Nic dziwnego, gdyż nawet najpotężniejsi władcy chylą głowę przed przeznaczeniem i wolą z góry wiedzieć co ich czeka i czego mają się wystrzegać. To też w każdem ważniejszem posunięciu przedsięwziętem, władca zasięgał za pośrednictwem astrologa rady gwiazd.

St. Kal.

Flamingi — płomienne ptaki z bajki.

Podróżnika po kraju, w którym dojrzewają pomarańcze, czeka wiele niespodzianek i wrażeń. Bo przecież tam, gdzie przyroda w najpiękniejszym efekcie połączyła dwa lazury — nieba i morza, wszystko musi być piękne, olśniewające, ale i dziwne zarazem. Jednym z największych i najpiękniejszych jednocześnie dziwów nadbrzeżnych krain śródziemnomorskich są flamingi, zwane „żywemi ptakami z ognia".

Kiedy wiatr z pełnego morza zagna samotną łódkę gdzieś na spokojne, piaszczyste wybrzeże, spostrzega podróżnik już zdala jakby płomienną łunę. Kiedy zaciekawiony skierowuje ster łódki w tę stronę — łuna zamieni się w oczach na piękny gazon różowo-perłowo-purpurowych kwiatów. Złudzenie to jednak szybko zniknie, gdy plusk wioseł albo szmer motoru łódki doleci do brzegu. Wtedy od ziemi podrywają się domniemane kwiaty, raźno machając purpurowemi skrzydłami i szybują kluczem ku mającemu się zachodowi słońcu, aby zlać się w jedno z jego purpurą i zniknąć z oczu ciekawego i zachwyconego intruza.

To właśnie były flamingi, inaczej zwane „płomienistemi czerwoniakami".

Złudzenie, jakie odnosił podróżnik, powstało wskutek pięknego upierzenia flamingów, na które składają się barwy soczystej purpury lekkiego piankowego różu i roztopionej masy perłowej. Ptaki te potrafią godzinami stać nieruchomo na długich nogach, co potęguje ich podobieństwo do olbrzymich kwiatów.

Flamingi najczęściej spotyka się na mniej ludnych piaszczystych wybrzeżach morza Śródziemnego. Z tych okolic powędrowały one również na sąsiednie wyspy, a nawet na brzegi morza Czarnego. Flamingi przebywają jedynie nad brzegami morza. Potrzeba im bowiem koniecznie ulubionego przysmaku, słonej wody, której unoszące się opary potrafią godzinami wchłaniać, niemal jakby się niemi narkotyzując.

Natura, ta największa mistrzyni, a zarazem najtroskliwsza matka, doskonale przysposobiła flaminga do jego nadbrzeżnego trybu życia. Niezwykle długa szyja i równie długi dziób, są mu bardzo potrzebne przy wydobywaniu z mułu maleńkich żyjątek, jak kraby, ślimaki, pożywne roślinki itp., któremi się żywi. Ciekawy jest sposób w jaki flamingi zjadają tę zdobycz. **Ptak ten bierze w dziób większą ilość mułu, który następnie językiem wyciska z dzioba.** Dzięki specjalnemu urządzeniu tego dzioba karbowanego na końcu, muł zostaje wyrzucony, zaś na karbach zatrzymują się oczyszczone, gotowe do schrupania stworzonka. Ponieważ muł, w którym flamingi szukają pożywienia, jest grząski, specjalne błony pływne, przypominające naszą kaczkę, umożliwiają utrzymanie się na powierzchni masy.

Rzadko się zdarza, aby flamingi używały błon do pływania.

Wolą brodzić w okolicach nadbrzeżnych. A mają na czem brodzić. Dwie olbrzymie długie i nieproporcjonalnie do całej postaci cienkie nogi przypominają szczudła. Ptaki te są bardzo sprytnymi i przewidującymi budowniczymi. Aby ochronić swe stożkowate gniazda przed niespodziewaną inwazją wody w czasie przypływu, otaczają gniazdo wysokim murem z mułu. Jako środka spajającego używają podobno... żywych ślimaków. Ze względu na swe długie nogi, flaming siedzi na gnieździe okrakiem.



Stado flamingów.

Największą z „cnót" flamingów jest instynkt macierzyński.

Możnaby brać przykład z troskliwości, jaką potrafią otaczać swe potomstwo w okresie, w którym jest ono jeszcze niezdolne do samodzielnego życia. Samiec i samica karmią pisklęta. Ponieważ po urodzeniu się obfitego potomstwa gniazdo nie może pomieścić wszystkich lokatorów, flamingi-rodzice potrafią niezmęczenie stróżować obok gniazda na swych długich nogach.

Pisklęta przypominają różowe kulki z waty. Dziób i nogi są jeszcze normalne, proporcjonalne i malenkie. Dopiero po kilku miesiącach ptaki otrzymują cechy rodziców, tj. długi dziób, szyję i nogi. Wtedy też upierzenie ich zabarwia się na płomienną purpurę. **Flamingi są najbardziej czujnemi i podejrzliwemi ptakami.** Bardzo rozwinięty instynkt ostrzega je przed wrogiem, którego jeszcze nawet nie widzą, nie słyszą i nie czują. A mają wrogów wielu dzięki swemu smacznemu mięsu. Jest ono tak popularne w krajach śródziemnomorskich i afrykańskich, że sprzedawane jest w olbrzymich ilościach przez uliczne jatki.

Stefan Kalicki.

W czasie przelotów giną tysiące ptaków.

(ap) Ptaki przelotne w czasie swych wędrówek są narażone na wiele niebezpieczeństw. O wiele większe jednak spustoszenia w szeregach naszych skrzydlatych przyjaciół powodują wieże świetlne. Profesor Ernst Schultze na podstawie własnych obserwacyj stwierdził, że światło rokrocznie staje się powodem śmierci wielu dziesiątek tysięcy ptaków. Z pośród 20.000 ptaków, należących do 48-mu gatunków, które w czasie jednej burzliwej nocy przelatywały ponad Helgolandem, 200 zginęło, uderzając o miejscową wieżę świetlną. W 1937 roku, w czasie światowej wystawy w Paryżu, tysiące słowików znalazło śmierć, krążąc około oświetlonej wieży Eifla. Innego roku, w czasie burzy gradowej ponad północną Bułgarją przelatywały bociany. Ponad 200 ptaków zostało zabitych, a 100 pozostało na miejscu ze zranionemi i połamanemi nogami i skrzydłami. Niekiedy burze porywają ze sobą ptaki, unosząc je o setki kilometrów od właściwej trasy. Tak np. amerykańskie ptaki lądowe zostały porwane burzą i znalazły się aż nad Helgolandem. Bociany, których spotkał ten sam los, opuściły się na jeden z okrętów, który płynął w pobliżu przylądka Verde.

Na wielkie niebezpieczeństwa są narażone zwłaszcza te ptaki, których budowa nie jest przystosowaną do odbywania dalekich przestrzeni. Ptaki lecące ponad terenami pustynnemi, między 20—30 st. szer. geogr. muszą na przestrzeni 1.200 km głodować. Tak więc tysiące martwych lub zmęczonych bocianów pada na półwyspie Synaj i w górnym Egipcie. Powodem ich śmierci jest głód, lub gorące wiatry południowe. Także w czasie przelatywania ponad morzem giną tysiące ptaków. Starsze ptaki nie mogą lecieć na równi z młodemi, silniejszemi osobnikami i pozostają w tyle. Niektóre gatunki ptaków mają możność chwilowego odpoczynku na falach. I tak np. gołębie i przepiórki opuszczają się na krótkie chwile na fale. Podróżni opowiadają, że większe ptaki, przelatujące ponad morzami niosą na swym grzbiecie mniejsze ptaszki, dając im w ten sposób możność odpoczynku i nabrania sił.

Szantaż nie udał się.

(ms) *Poniżej opisany wypadek zdarzył się oczywiście w Ameryce. W wagonie II klasy pewnej linji kolejowej siedział zamożny pan i czekał na odjazd pociągu. W pewnym momencie weszła do przedziału jakaś elegancka pani i zajęła miejsce naprzeciw samotnego podróżnego. — W parę minut później wszedł do przedziału jakiś pan i zajął miejsce obok drzwi. Wkrótce potem pociąg ruszył. Pan Melkins — bo tak nazywał się podróżny, o którym na samym wstępie wspomnieliśmy — odłożył gazetę i spoglądał z zainteresowaniem na swoje vis a vis. W pewnym momencie pociąg wjechał do tunelu. Pan Melkins odczuł raptem, że jakiś ciężar spoczął na jego kolanach. Zanim zdołał zorjentować się, do wagonu zaglądnęło znów światło dzienne. Na kolanach pana Melkinsa siedziała dama z vis a vis i zawołała:*

— Ratujcie! — poczem zerwała się na równe nogi.

Do rozmowy wmieszał się trzeci pasażer, który dotychczas siedział spokojnie obok drzwi i zaproponował Bogu ducha winnemu Melkinsowi, aby za tak niesłychany napad na bezbronną kobietę zgodził się dać odpowiednią satysfakcję w postaci brzęczącej monety. Pan Melkins, który z wyglądu robił wrażenie zamożnego obywatela, zapytał krótko „ile"? i przy tych słowach wyciągnął portfel.

W tej właśnie chwili zjawił się w drzwiach wagonu konduktor. Pan Melkins podniósł się pewnym ruchem i rzekł:

— Jestem komisarzem kryminalnej policji Melkinsem i sądzę, że ta pani potrafi podać panu pewne informacje.

— Ależ nie, nie, panie konduktorze — odrzekła dama — tu chodziło tylko o mały żart.

— Czy pan ma coś jeszcze do powiedzenia? — zwrócił się „komisarz" do pana, który siedział przy drzwiach.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się ten ostatni. — Ta pani napewno żartowała.

Konduktor pokiwał głową i wyszedł.

Pięknie — rzekł pan Melkins — w takim razie i ja pozwoliłem sobie na mały żart. Nie jestem bowiem żadnym kryminalnym komisarzem, a tylko właścicielem browaru.

Tak więc niefortunnie skończyła się próba szantażu a pan Melkins zaoszczędził parę tysiącdolarowych banknotów, dzięki jedynie zimnej krwi.

Zagubiono Kennkartę Nr. 2351, wydaną przez Zarząd Gminy Raków na nazwisko Pełka Władysław, zam. Cegła. 576

Zastrzega się prawo używania Kennkarty, wystawionej przez Starostwo Jędrzejów na nazwisko Kowalska Zofia z Jędrzejowa. 577

Zagubiono Kennkartę, wydaną przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Seweryn Julian, zam. Ludwinów, Gm. Wodzisław.

Zagubiono Kartę rozpoznawczą, wydaną przez Gminę Nawarzyce, oraz Kartę Pracy, wydaną przez Urząd Pracy Jędrzejów na nazwisko Borowski Piotr, zam. w Lubczy, pow. Jędrzejów. 579

Zastrzega się prawo używania Kennkarty, wystawionej przez Zarząd Gminy Mierzwin na nazwisko Korciński Feliks, zam. w Zagaju, Gm. Mierzwin. 580

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.